

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (180)



Fot. Andrzej Dębkowski

Po to, by poznać dzięki podróżom zalety innych kultur, niezbędna jest postawa umiarkowanego agnostycyzmu. Jest to pogląd, który głosi, że człowiek ma ograniczone właściwości poznawcze. Rzeczywistość jest w jakiejś mierze zagadką i tajemnicą, bowiem poznanie jest subiektywne, a nawet – jak twierdzą niektórzy filozofowie – zabarwione właściwościami indywidualnymi. W każdym razie treść poznania, zdaniem agnostyków, zależy od podmiotu poznającego. A więc wiedza naukowa to projekcja ludzkiego umysłu. Świat sam w sobie pozostaje poza granicami możliwości poznawczych człowieka. Natomiast świat przez nas poznany, to rezultat sposobu funkcjonowania naszego rozumu i określonej budowy naszych zmysłów oraz stopnia wrażliwości i poziomu rozwoju uczuć.

Podróż po świecie pozwalają zetknąć się bezpośrednio z różnorodnością systemów wartości i obyczajów. Sprzyjają przezwyciężeniu trudności związanych z zaaprobowaniem tych, którzy myślą inaczej niż ogół. Podróżnicy uwyrażniają, że nikt nie jest uprawniony do tego, by twierdzić, że tylko on ma rację.

Tolerancja, na budowanie której wpływają podróże, sprowadza się do tego, że godzimy się na funkcjonowanie poglądów oraz kultuwanie obyczajów, które nam nie odpowiadają, a nawet wzbudzają w nas protest. Należy być życzliwym wobec cudzego punktu widzenia oraz sposobu życia. Jedynym dopuszczalnym ograniczeniem tolerancji jest szacunek dla życia człowieka oraz niezgoda na nietolerancję.

Przenoszenie się z miejsca na miejsca jest jedną z cech charakteryzujących nasze czasy.

Niepokój związany z koniecznością poszukiwania chleba w innych krajach, wzmacnia ruchy migracyjne. Również niepokój wzniesiony przez środki masowego przekazu potęguje chęć przemieszczania się.

Być może w podróżowaniu dochodzą do głosu niezaspokojone potrzeby człowieka, które ma się nadzieję podświadomie zaspokoić. Uczucie osamotnienia także bywa inspiracją dla podróży. Ale o tym, że sprzyjają wewnętrznej wolności i potęgowaniu tolerancji – myśli zapewne bardzo niewiele osób.

Istotą podróży jest, moim zdaniem, poznawanie siebie postawionego wobec nowych sytuacji. Oczywiście, pomijam w tych rozważaniach nieinteresujący motyw podróżowania jakim jest snobizm i uleganie modzie. Maksym Gorki, gdy zrozumiał, że po to, by stać się pisarzem, trzeba poznać ludzi, rozpoczął swoje wędrówki po Rosji. Przemierzał olbrzymie przestrzenie czerpiąc z bezpośrednich kontaktów ze spotkanymi ludźmi natchnienie dla swojej twórczości.

Potocznie mówi się o tym, że podróże kształcą. Rzeczywiście ci, którym życie upływa w podróżach – nawet zmuszonych do tego pracą – są bardziej otwarci, bardziej spontaniczni, odznaczają się mniejszymi uprzedzeniami. Podróż sprzyja wewnętrznemu wyzwoleniu. Dają okazję do rewizji tego, co już uznało się za niepodważalne. Spotykani ludzie wyzwala pewne płaszczyzny naszej indywidualności, które zapewne pozostałyby uśpione, gdyby nie nasze wyrwanie się z kręgów rodzinnych, zawodowych i towarzyskich.

W warunkach wolności zewnętrznej, wyrażającej się w możliwości swobodnego podróżowania, można pozostać człowiekiem wewnętrźnie zniewolonym. Mam tu na myśli tak głębokie zniewolenie przez samego siebie, że nawet empiryczne zetknięcia z innym światem niż ten, w którym przyszło się na świat, nie pomagają w wyzwoleniu się ze schematów myślowych i zakorzenionych stereotypów.

Pragnienie wolności wewnętrznej, której rozbudowaniu służą wędrówki po świecie, nie jest tak powszechne jak pozornie się wydaje. Silniejsze bywa pragnienie bezpieczeństwa i ze względu na nie, nie każdy korzysta z wewnętrznej wolności. Wymaga bowiem ona wysiłku brania na siebie odpowiedzialności oraz odwagi, by istnieć zgodnie z własnymi poglądami nie przystosowując się do większości. Ta postawa pozytywnego nieprzystosowania – jak to określa Kazimierz Dąbrowski w teorii dezintegracji pozytywnej – budzi często kontrowersje i problemy w konsekwencji związane z brakiem akceptacji.

W myśl tej teorii, szczególną rolę w kształtowaniu człowieka pełni samouświadomienie, samopotwierdzenie i samowychowywanie. Podróżnicy pogłębiają świadomość własnego ja i sprzyjają procesom kształtowania siebie przez siebie. Wiąże się to z wysiłkiem znajdowania aprobaty dla samego siebie w obliczu poczucia własnej odmienności od otoczenia. Kazimierz Dąbrowski ujmuje człowieka w kategoriach rozwojowych, bowiem rodząc się jesteśmy jedynie zadatkami tego, co sami z siebie ukształtujemy. Właśnie imperatyw rozwoju, który ma twórcze znaczenie wymaga stanu wewnętrznej wolności. A tę zyskujemy stykając się z tym, co od nas kulturowo odmienne.

Tworzenie własnych cech indywidualnych jest procesem złożonym, związanym ze stopniowym uwalnianiem się od przymusu niższych warstw środowiska wewnętrznego oraz wpływów otoczenia. Istotne znaczenie ma więc zmiana otoczenia. Tworzenie samego siebie – jak wyjaśnia Kazimierz

Dąbrowski – to droga nieustannego przetwarzania własnej struktury tej wrodzonej oraz urabianej przez środowisko przy jednoczesnym zachowaniu podstawowych właściwości indywidualnych.

Nie każdy człowiek zdradza tendencję do realizacji własnych cech indywidualnych. Ale ci, którzy cenią wartość tego procesu, wiele zyskują cennych inspiracji podróżując przez świat. Łatwiej dzięki nim uświadomić sobie własne ja oraz w konsekwencji przystosowywać się do tego, co powinno być w ocenie danej jednostki – a nie przystosowywać się do tego, co schematyczne, obyczajowo narzucone i urzeczywistnione.

Osiąganie wolności wewnętrznej wymaga wiedzy o rozmaitych punktach widzenia. Wymaga wyobraźni także, która podpowiada rozmaite sposoby wykorzystania wolności. Pomocne w tym są dzieła z zakresu literatury pięknej. Osiąganie wolności wewnętrznej wymaga także krytycznej oceny przez rozum poglądów powszechnie funkcjonujących oraz sugerowanych przez media. Podróżnicy pełnią rolę pomocniczą, a nieraz znaczącą w tym procesie.

Sytuacja jest absurdalna, bowiem zachęcani jesteśmy do korzystania z wolności, a jednocześnie staramy się sprostać oczekiwaniom otoczenia. Wydają się one istotne z tego powodu, że zakorzenione w każdym z nas jest oczekiwanie aprobaty przez otoczenie. Twierdzą, że podróże mogą przyczynić się do tego, że zaczniemy bardziej cenić aprobatę siebie przez siebie niż aprobatę siebie przez innych.

Wychowuje się nas w szacunku dla hasła wolności, ale zarazem wychowuje się nas w atmosferze zniewolenia poglądami i obyczajami utraconymi na mocy tradycji i poglądów większości. Ta presja sprawia, że wielu z nas rezygnuje z wewnętrznej wolności, a więc z twórczego buntu. Drogowskazy inspirujące do zajęcia przeciwstawnej postawy można odnaleźć w czasie podróżowania po świecie. Oddalanie się od domu i środowiska rodzinnego oraz zawodowego nasuwa okazję do refleksji nad własnym istnieniem; zyskuje się dystans do siebie. Oddalając się od domu, można przybliżyć się do siebie. Taka zmiana perspektywy bywa twórcza.

Jeżdżąc do nowych miejsc wchłania się w siebie inspiracje płynące z nieznanych dotąd obszarów oraz z bezinteresownych kontaktów z nieznanymi dotąd ludźmi. Są to momenty niezwykle. Wyrwani z mechanizmu codzienności, wyraźniej możemy dostrzegać to, co uchodzi zazwyczaj naszej uwadze.

Swego czasu wyświetlano film „Jeśli dziś wtorek, to jesteśmy w Belgii”. Tytuł charakteryzuje tempo wędrówek bohaterów. Otóż turyści wożeni autokarami z kraju do kraju, oglądając je głównie z okien samochodu, mają natłok wrażeń, które powodują stan ucieczki od własnego ja i nie inspirują do procesów o których wyżej była tu mowa. Bogactwo świata w tym filmie zostało zawężone głównie do wrażeń wzrokowych osób podróżujących.

cdn.

Maria Szyszkowska